10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NIE MY ŻYJEMY, TYLKO NARÓD W NAS ŻYJE“

D'Annunzio

(Przemówienie, wygłoszone przed marszem na Rzym)

Nr. 223 A — Warszawa, sobota 30 lipca 1938 r. — Rok XIII

Co przywiózł Forster?

Instrukcje od Hitlera

jak związać Gdańsk z Trzecią Rzeszą

Zapowiedź zmian politycznych w Anglii

GDAŃSK, 29. 7. (tel. własny). Z okazji urodzin gauleitera Forstera odbył się wielki bankiet, na który przybył Prezydent Senatu W. M. Gdańska oraz liczni dostojnicy narodowo - socjalistyczni. Podczas bankietu Forster obszernie omówił wyniki swej podróży politycznej do Anglii i program polityki narodowych socjalistów w Gdańsku na najbliższą przyszłość.

ZASŁUŻONA ODPRAWA

Forster podkreślił, że w Anglii po raz pierwszy spotkał się z drogami polityki polskiej, która potrafiła zepchnąć Gdańsk do roli nic nie znaczącego Wolnego Miasta nie mającego prawa decydować o swoim losie. **Wszystkie czynniki oficjalne zapewniały Forstera w Londynie, że sprawy gdańskie mogą być jedynie zadecydowane w Warszawie.**

Forster nie krył bynajmniej, że psuje to jego plany i plany Hitlera, który w tej chwili nie może oficjalnie domagać się jakichkolwiek zmian w Gdańsku z uwagi na pewne wspólne drogi polityki zagranicznej polskiej i niemieckiej.

ZMIANY W ANGLII

„Mamy do czynienia w Anglii z czynnikami, które — wołał Forster — paraliżują poczynania Niemiec w Czechosłowacji i nawet w Gdańsku. Mimo wszystko mamy w Anglii przyjaciół, którzy uznają, że stan obecny oderwania Gdańska od macierzy niemieckiej jest niemożliwy do utrzymania. W najbliższym czasie nastąpią zmiany polityczne w Anglii i wówczas będzie można na nowe czynniki angielskie liczyć“.

WYBORY

Z dalszego ciągu wynurzeń Forstera wynika, że przywiązuje on bardzo wielkie znaczenie do wyborów. Wybory do Volkstagu, które odbędą się w styczniu muszą jego zdaniem całemu światu pokazać, że Gdańsk jest jedynie niemiecki. Stąd też liczba głosów polskich musi być jaknajmniejsza, ginąć musi w morzu głosów niemieckich.

ROZMOWA Z HITLEREM

Najciekawsze były wynurzenia Forstera na temat konferencji z Hitlerem o położeniu Gdańska. Wedle słów Forstera, kanclerz Hitler zalecił zastosowanie w Gdańsku wszystkich zarządzeń i zdobyczy, które są wynikiem pracy narodowego socjalizmu w Niemczech. W tym celu Forster zapowiedział, że już w najbliższym czasie, po powrocie z krajów nadbałtyckich i skandynawskich, gdzie musi nawiązać pewne kontakty z czynnikami przychylnie ustosunkowanymi do niemieckiego Gdańska, uda się razem z prezydentem Greiserem do Berlina w celu ustalenia ścisłych zarządzeń administracyjnych, wiążących Gdańsk z Rzeszą.

Wszystkie te przemiany wewnętrzne mają zajść w Gdańsku jeszcze w bieżącym roku i zdaniem Forstera ograniczą one możność przeciwstawiania się żywiołów opozycyjnych czy polskich wielkim planom narodowo-socjalistycznym.

PRZYKRY WYPADEK

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden szczegół. Gdyby nie zbieg okoliczności gauleiter Forster nie mąciłby już wody w Gdańsku. Po powrocie z Londynu i po konferencji politycznej z Hitlerem bawił on nad Bałtykiem i tam w czasie przejażdżki wpadł do wody i począł tonąć. Zdołano go jednak wyratować. (o)

W obronie żydów

P. P. S. ogłasza bojkot narodowców

ANDRYCHÓW 29. 7. W niedzielę 24 b. m. P. P. S. urządziła w Andrychowie wiec protestacyjny w sprawie ordynacji samorządowych, na którym uchwalono również bojkot sklepów, których właścicielami są narodowcy względnie sympatycy, finansujący akcję bojkotu sklepów żydowskich.

Propagandowe kłamstwa czeskie

Żądania Polaków

nie zostały dotąd załatwione

MOR. OSTRAWA, 29.7. W związku z informacjami prasowymi o rzekomym załatwieniu żądań Polaków z Czechosłowacji, przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej ogłosiło następujący komunikat:

„Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdza, że **podana przez niektóre dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby rząd praski załatwił całokształt żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji — nie odpowiada prawdzie.**

Według sprawozdania, doręczonego delegacji polskiej przez prezydium Rady Ministrów w Pradze, **władze centralne załatwiły na razie formalnie część postulatów** o charakterze szczegółowym. Natomiast jeśli chodzi o **zasadnicze żądania mniejszości, t. zn. o autonomię, opartą na przywróconym stanie posiadania z r. 1918, to sprawa ta jest w dalszym ciągu otwarta“.**

Siostrzeniec Venizelosa na czele buntu

Rewolta na Krecie

ATENY, 29. 7. Donoszą tu z Krety, że **wybuchła tam rewolta, na czele której stanął niejaki Misotakis, siostrzeniec Venizelosa.** Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził m. Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.

W kołach rządowych ostatnie wydarzenia na Krecie są bagatelizowane. Do wypadków tych nie jest przywiązywane żadne większe znaczenie.

Według nadeszłych tu informacji korzystając z chwili, gdy następowała zmiana warty, grupa żołnierzy spiskowców, przedostała się do miasta Kanea, które zajęła.

Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce zajść oddziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą.

Według oficjalnego komunikatu wojska rządowe przywróciły już porządek. Na całej wyspie Krecie panuje zupełny spokój.

ANKIETA OCHOTNICZA DZIŚ NA STR. 3.

Jak się fabrykuje „sensacje“?

Zarzuty wyssane z palca

Boy-Zeleński w świetle motywów wyroku sądowego

Sąd okręgowy ogłosił 10-cio stronicowe motywy wyroku w sensacyjnej sprawie o zniesławienie, wytoczonej Tadeuszowi Boy-Żeleńskiemu przez autora Konczyńskiego. Jak wiadomo, Boy - Żeleński, po wystawieniu sztuki Konczyńskiego, p. t. „Zburzenie Jerozolimy“, wydał książkę p. t. „Krótkie spięcia“. W książce tej, użył zwrotu:

„Autor (Konczyński) tak się przejął chytrością swoich Rzymian czy żydowinów, że postanowił się wedrzeć w mury Teatru Polskiego podstępnie. Uznał skromnie, że lepiej będzie złożyć skrypt anonimowo, jako dzieło młodego autora, chcącego pozostać w cieniu. Odkrywać młode talenty jest ambicją kierownictwa literackiego, które też rzuciło się z chwalebnym entuzjazmem, wywiązała się korespondencja, zakończona niemała konsternacją, gdy młody autor okazał się starym fabrykantem scenicznym. Ale honor nie pozwolił się cofnąć. Wystawiając „Zburzenie Jerozolimy, teatr dał lepsze świadectwo swej słowności, niż swemu znawstwu“.

Sąd uznał winę Boy'a-Żeleńskiego i skazał go na 10 dni aresztu i 50 zł. grzywny.

W motywach sąd zaznacza, że słowo „podstęp“ w stosunkach literackich i artystycznych nie zawiera w sobie zniesławienia, jeśli krytyk staje w obronie autora i dowodzi, że autor, trafiając na niesłuszne uprzedzenia w teatrach czy u wydawców, uciekł się do „podstępu“.

Co do zarzutu, że wprowadził kogoś w błąd, jest on w każdym wypadku zarzutem zniesławiającym.

Sąd zaznaczył,że Boy Żeleński przekroczył ramy krytyki literackiej, bowiem Sąd Najwyższy uznał, że krytyk może omawiać dzieło i działalność autora, ale tylko w związku z samym dziełem. Dalej sąd stwierdza, że zeznania świadka Gorczyńskiego dowiodły, iż sztukę do czytania otrzymał od dyrektora Szyfmana i już przed czytaniem, ewentualnie przy czytaniu pierwszych stron wiedział, że jest to sztuka Konczyńskiego, bo Konczyński do niego w tej sprawie telefonował. Dalej św. Szyfman (dyrektor Teatru Polskiego) zaprzeczył jakoby przed sądem konkursowym oświadczył, że sztuka jest napisana przez młodego autora. Tej okoliczności nie stwierdził również świadek Lorentowicz.

Co do innych zarzutów Boya - Żeleńskiego, sąd stwierdził, że **jest nieprawdą, jakoby istniała jakakolwiek korespondencja, która się wywiązała w związku ze sztuką „Zburzenie Jerozolimy“, dalej nie było niemiłej konsternacji, gdy „młody autor“ okazał się „starym fabrykantem scenicznym“. Sąd zaznacza, że wszystkie te informacje okazały się całkowicie nieprawdziwe i na niczym nie oparte.**

Żądamy twardego stanowiska

W ostatnich latach ciężki przemysł hutniczy w znacznym stopniu przeszedł w ręce państwa. Również bezpośrednie wpływy państwa zwiększyły się w przemyśle węglowym. Od paru natomiast miesięcy stoimy ciągle wobec pogłosek zapowiadających powrotne przejście w ręce kapitału prywatnego wielkich zakładów górnośląskich. Słyszeliśmy szereg pogłosek dotyczących „Wspólnoty Interesów“. Obecnie łączy się sprawa „Wspólnoty Interesów“ z zakusami hitlerowskiego milionera Flicka na falterowskie przedsiębiorstwo „Robur“. Oczywiście pogłoski dotyczące „Roburu“, który i tak jest w rękach kapitału żydowskiego, są o wiele mniej niebezpieczne od pogłosek dotyczących przedsiębiorstw państwowych, w każdym razie również owładnięcie „Roburu“ przez Flicka, będącego agentem Trzeciej Rzeszy, a więc upaństwowieniem, tylko nie przez państwo polskie, ale państwo niemieckie — także trudno się zachwycać.

Wobec tych wszystkich pogłosek musi opinia polska zająć wyraźne stanowisko. Musimy ciągle powtarzać, że skarby ziemi polskiej należą do narodu polskiego i wszelkie machinacje, które mają nimi rozporządzać wbrew woli narodu, są zbrodnią. Naród polski przez zorganizowaną swą opinię publiczną nie dopuści już do frymarczenia polskimi bogactwami.

Dzisiejszy stan naszego ciężkiego przemysłu górnośląskiego, nie zadawala nas wcale. Nie tylko zresztą dlatego, że po za „Wspólnotą Interesów“, „Hutą Pokoju“ i „Skarbofermem“ wszystkie pozostałe wielkie przedsiębiorstwa są w rękach obcego, a często wrogiego Polsce, kapitału. Ale również dlatego, że nawet w przedsiębiorstwach będących własnością państwa polskiego nie wszystko jest tak, jak być powinno.

Polskie przedsiębiorstwa państwowe, aczkolwiek są własnością publiczną, zachowały wszystkie metody działania wielkich anonimowych przedsiębiorstw prywatnych. Trudno się nawet temu dziwić, skoro na ich czele stoją ludzie wychowani w najgorszej psychice prywatno - kapitalistycznej, bez dostatecznego poczucia odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec narodu polskiego za zarządzanie jego skarbami naturalnymi.

Dlatego żądaliśmy i żądamy uspołecznienia nie tylko tych wszystkich przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu górnośląskiego, które dotychczas jeszcze znajdują się w rękach obcego kapitału zagranicznego, ale i również uspołecznienia istotnego tych przedsiębiorstw, które przeszły w ręce państwa, bo istotne uspołecznienie to nie tylko przejście tytułu własności, ale zmiana metod działania.

W każdym jednak razie, nawet te obciążone wszystkimi wadami przedsiębiorstwa publiczne, są dziś dla nas mniejszym złem, niż przedsiębiorstwa, znajdujące się w rękach kapitału obcego. Łatwiej bowiem jest zmienić na prawdziwe przedsiębiorstwa uspołecznione. I dlatego dziś powtórzymy to, co pisaliśmy przed rokiem: Wolimy Grażyńskiego od Faltera. I dlatego uważalibyśmy za klęskę dla państwa polskiego, gdyby dyspozycja przechodziła z rąk Grażyńskiego do Faltera, a tym bardziej do rąk Flicka, reprezentującego również państwo ale niemieckie.

Dziś, gdy wszysko wskazuje na to, że jesteśmy w przededniu ponownego ataku na nasz przemysł górnośląski, opinia publiczna polska będzie wymagała od wszystkich czynników miarodajnych twardego i nieustępliwego stanowiska.

L. S.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 b. m.:

Dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz. Słabe wiatry miejscowe, przejrzystość powietrza rankiem osłabiona.

Ofiary burz

ŁÓDŹ, 29. 7. Na polach wsi Działoszyn, w pow. wieluńskim, **została zabita przez piorun przy ustawianiu kop zboża, 33-letnia Bronisława Stefanek z Trębaczewa.**

W tym samym czasie, w odległości kilku kilometrów od miejsca wypadku, na polach wsi Trębaczew, został porażony przez piorun 56-letni Franciszek Stefanek, ojciec Bronisławy Stefankówny.

LIPIEC 30 SOBOTA	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	3–54	19–20
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	8–28	20–32
	Dł. dnia	Ubyło
	15–36	1–9

Dziś św. Rufina
Jutro św. Ignacego

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza **„Kochanek to ja".**

TEATR LETNI: Ostatnie przedstawienia farsy **„On i jego sobowtór".**

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premiera komedii Dovala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny. W próbach komedia Birabeau **„Pani Natura".**

TEATR MALICKIEJ: pkt. o 8 wiecz. świetna komedia muzyczna **„Na fali eteru" Paul Loon'a, adaptacja L. Brodzińskiego, muzyka Lawiny - Świętochowskiego, z Benitą, Stojowską, Nesterówną, Wierzejewską, Zawistowskim, Symem, Kielarskim i Modrzewskim na czele.** W niedzielę o 4.15 „Na fali eteru".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesalą

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Atak o świcie" i „Jej wysokość tańczy walca"**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): **„Romeo i Julia".**

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA: „Alarm na morzu" i rewia.

MARS: „Jej pierwszy bal".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Linia Maginota" i „Orłow".

PRASKIE OKO: „Stawka o życie" i „Kraj miłości".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski **Lorda Blakeneya".**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Sonata Kreutzerowska" i „Królowa rytmu".**

STUDIO (Chmielna 7): **„Indyjski Grobowiec".**

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

ŚWIAT: „Nie całuj w kinie" i „Zabronione szczęście".

Koncert popularny

W sobotę, dnia 30 bm. Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego organizuje w Parku Paderewskiego koncert popularny w wykonaniu orkiestry Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Cymermana. Koncert rozpocznie się o godz. 18-ej.

Garnek z monetami wykopano w Brzeżanach

Z Brzeżan donoszą: w czasie robót ziemnych znaleziono w Brzeżanach duży garnek, wypełniony monetami srebrnymi i miedzianymi XVII wieku. Monety z czasów Jana Kazimierza i Jana III wagi kilku kilogramów zdeponowano na posterunku policji.

Jagody i grzyby nie obrodziły

Bory tucholskie słynne w urodzaju czarnych jagód leśnych oraz poziomek i grzybów tego roku zawiodły ludność miejscową. Tylko w niektórych miejscach jest urodzaj. Ponieważ jagody i grzyby z Borów Tucholskich eksportowano zagranicę nieurodzaj na tych obszarach zaważy poważnie na rozmiarach eksportu jagód i grzybów z Polski. (o)

Ze Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach. ul. Starowiejska 3.

„Sprawa żydowska—dywersją"

Referat przez radio nacz. Kostki współpracownika woj. Grażyńskiego

Jak donosi żydowski „Głos Poranny", naczelnik wydziału prezydialnego śląskiego urzędu wojewódzkiego dr. Edward Kostka wygłosił przez radio katowickie dwa referaty p. t. „Na marginesie literatury o kwestii żydowskiej". Na referaty te prasa polska nie zwróciła uwagi i dopiero teraz pisze o nich z najwyższymi pochwałami żydowski „Głos Poranny".

Obydwa referaty dr. Kostki są utrzymane w duchu niezwykle dla żydów przychylnym, tak, że żydowski „Głos Poranny" zapytuje dlaczego referaty te nie były nadane na fali ogólnopolskiej. „Głos Poranny" przytacza między innymi następujący ustęp z prelekcji dr. Kostki:

„Dalej nie wolno zapominać o tym, że tak jak w XVIII wieku, tak i dziś ta sprawa mniejszościowa jest nie tylko sprawą wewnętrzną Polski, ale i niestety bardzo niebezpiecznym instrumentem w polityce pewnego mocarstwa. Pisuje zresztą o tym i prasa, że sąsiadowi naszemu bardzo zależy na tym, aby rozsadzić młody organizm państwowy Polski, aby skłócić nas wewnętrznie i wreszcie, aby sprawą żydowską przysłonić problem o wiele ważniejszy i trudniejszy, mianowicie: problem wychowania moralnego, zawodowego i militarnego Narodu Polskiego".

A więc sprawa żydowska jest dywersją, aby skłócić nas wewnętrznie. Warto zapamiętać, że opinia taka wyszła według relacji „Głosu Porannego" z ust wysokiego urzędnika państwowego, bliskiego współpracownika wodza „Naprawy" woj. Grażyńskiego.

List pasterski

J. E. ks. biskupa St. Łukomskiego

J. E. Ks. Biskup St. Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej wydał do swych diecezjan list pasterski, w którym dzieli się swymi wrażeniami z udziału w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, oraz z pobytu w Rzymie, gdzie został przyjęty przez Ojca św. na audiencji prywatnej.

Wzrasta liczba uczestników

Akcji premiowej Polskiego Radia

Zainteresowanie radiosłuchaczy wielką Letnią Akcją Premiową Polskiego Radia jest coraz większe. Dotychczas wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy odpowiedzi na temat, który z sygnałów dźwiękowych rozgłośni regionalnych jest najdźwięczniejszy lub najbardziej melodyjny.

Przypomnieć należy, że warunki uczestniczenia w wymienionej akcji są nader proste i łatwe do wykonania, a więc: **należy być abonentem Polskiego Radia w miesiącach letnich, tj. od 1.6. do 30.8.; wysłuchać choćby jednej ze specjalnych audycyj nadawanych przez Polskie Radio, w której radiosłuchacze zapoznają się z sygnałami rozgłośni; oraz nadesłać do Polskiego Radia** odpowiedź na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena".

Przypominamy również, że każdy uczestnik akcji nadesłać może kilka rozwiązań, wypełniając kilka kuponów na przestrzeni wszystkich trzech miesięcy letnich. Ponadto jeszcze w Wielkiej Letniej Akcji Premiowej mogą wziąć udział członkowie najbliższej rodziny radioabonenta (mąż, żona, dzieci), o ile mieszkają w tym samym lokalu, co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej. Z pewnością takie rozszerzenie uprawnień abonenta zwiększa jego szanse do premii, na które przeznaczono: samochód, motocykle, motorowery, motorki do kajaków, garaż składany, luksusowe odbiorniki oraz szereg inych nagród w ilości około 400.

Następna specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej nadana zostanie w dn. 10 sierpnia o godz. 19.00. Kto więc jeszcze nie miał możności usłyszenia sygnałów rozgłośni, winien uważnie przysłuchać się tej audycji i nadesłać wypełniony kupon pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5 — „Letnia Akcja Premiowa".

Zjazd ukraiński

nie doszedł do skutku

W związku z jubileuszem „Proświty" zamierzali Ukraińcy zorganizować we Lwowie tłumny zjazd ukraińskich towarzystw sportowych i oświatowych. Do zjazdu jednak nie doszło, jak stwierdza komunikat „Proświty".

Obecnie dziennik ukraiński „Hromadiańskij Holos" zaatakował centralę „Proświty", stwierdzając, że nie przygotowała wogóle zjazdu, licząc na to, iż władze nie udzielą zezwolenia na zjazd.

Dobra barona Sprengera

przejęte przez państwo

Właściciel dóbr pod Gnieznem baron H. Sprenger z Działoszyna, znany hodowca bydła, posiadający zgórą 11.000 morgów ziemi, nie płacił od dłuższego czasu żadnych podatków państwowych ani komunalnych. Zaległości doszły obecnie do pół miliona zł.

Wobec tego władze wojewódzkie zarządziły przejęcie gruntów p. Sprengera na pokrycie tych zaległości.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł: Bidermajer — Litewskiego, Miechów — st. „Michałowo".

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł: Cyrkon — Schlingmana, Elf — Wodzińskiego, Iris — st. „Lubicz", Kid — st. „Jordan", Kryniczanka — st. „Michałowo", Le Picador — st. „Wierzbno", Łuk — Bukowieckiego, Orlean — Szwarcsztajna.

GON. 3: Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł: Sprzedażna. Arkas — Cichowskiego, Jastrzębiec — Lackowskiego, Jolie — Sonnenberg, Joyeuse — Bukowieckiego, Kulfon — Kronenberga Róża — st. „Konin", Turcja — Gawłowicza.

GON. 4. Dyst. 850 m. Nagr. 1800 zł: Bessie — Budnego, Galoper — Dydyńskiego, Grodna Zieleniewskiego, Jasna Pani — Bronikowskiej, Patrycja — Sonenberg, Purpura II — Bukowieckiego, Słoneczny — Cichowskiego, Tamara — Mieczkowskiego, Wolta — Wężyka

GON. 5. Dyst. 2100 m. Nagr. 1500 zł: Avila — Schlingmana, Harmattan — Dydyńskiego, Liktor — Wodzińskiego, Olimp — st. „Nałęcz", Wardar — Kukuczki.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 1200 zł. Addis Abeba — Bukowskiego, Busyrys — st. „Lubicz", Derwisz III — Bronikowskiego, Jalousie — Morzyckiego, Ramona IV i Rinaldo II — st. Enderów, Zorza — Kamionki.

GON. 7. Dyst. 2100 m Nagr. 2000 zł: Handicap. Bobrujsk — Grabowskiej — Cyrkon — Schlingmana, Iris — st. „Lubicz", Le Picador — st. „Wierzbno". Mousquetaire — Duchnowskiego, New Market — Tuńskiego, Pommery — st. Enderów.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł: Algier — Schlingmana, Azrael — Grabowskiej, Eleazar — Tuńskiego, Ibicus — st. „Wierzbno". Ikaria — Wodzińskiego, Irata — Mieczkowskiego, Margas i Moutarde — st. „Zygmunt", Perzeus — st. Michałowo:

J. E. ks. Nuncjusz Apostolski

w diecezji pińskiej

JE. Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Filip Cortesi w towarzystwie JE. ks. Biskupa Kazimierza Bukraby, ordynariusza diecezji pińskiej w dniu 25 lipca zwiedził małe seminarum, gimnazjum biskupie oraz kościoły w Drohiczynie nad Bugiem. Przedstawiciel Ojca św. był witany przez miejscową ludność z oznakami największej czci i radości.

Następnego dnia Dostojnicy Kościoła udali się do parafii Siemiatycze, Boćki, Bielsk Podlaski i Hajnówka. Wszędzie w parafiach tych JE. Ks. Nuncjusz serdecznie przemawiał do licznie zebranej ludności i zachęcał do wytrwania w Wierze i do miłości Ojczyzny, udzielając apostolskiego błogosławieństwa. Ksiądz Nuncjusz zwłaszcza w Drohiczynie i Boćkach podziwiał piękne kościoły i zachowaną, pomimo prześladowania Rosjan, żywą tradycję, kulturę katolicką i polską. Dostojnego Gościa wszędzie witali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje organizacji katolickich.

Z Hajnówki Ks. Nuncjusz wraz z otoczeniem udał się do Białowieży, gdzie przez czas dłuższy podziwiał piękno puszczy, noc zaś spędził w pałacu jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Spółka aferzystów z kolejarzami

żerowała na handlu ratalnym naciągając kupców na olbrzymie sumy

Kupcy branży futrzanej, fotograficznej i składów aparatów radiowych, zwrócili uwagę, że szereg ich klientów, rekrutujących się ze sfer funkcjonariuszów państwowych, nie reguluje należności za pobrane na raty przedmioty. Kiedy prowadzona przeciwko tym dłużnikom egzekucja okazała się bezskuteczna, względnie dała niewielki efekt, poszkodowani kupcy zwrócili się z doniesieniem do prokuratury w Sosnowcu.

Dochodzenia przyniosły sensacyjny rezultat. Okazało się bowiem, że w Katowicach została zorganizowana szajka, przez Eryka Pollaka, przy czym głównym jego pomocnikiem był 30-letni Adolf Izydor Kern żyd z Oświęcimia, po przewrocie hitlerowskim, wydalony z Niemiec.

Szajka ta, złożona głównie z niższych funkcjonariuszy kolejowej dyrekcji katowickiej, kierowana przez Pollaka i Kerna, nabywała w składach na raty różne drogie przedmioty, wpłacając tylko drobne zaliczki przy odbiorze i nie regulując reszty, zbywała natychmiast te rzeczy dalej.

Do szajki tej należało 6 kolejarzy i kierownik szkoły powszechnej Finansował imprezę Pollak.

Kern nawiązał kontakt ze znanymi sobie kolejarzami. Kolejarze ci, kierując się wskazówkami Kerna, nabywali od poszczególnych firm na raty zgóry wybrany towar, umówionych rat nie spłacali, a pobrane przez nich towary wędowały do Pollaka, który płacił za nie, za pośrednictwem Kerna do 30 proc. ich rzeczywistej wartości.

Kiedy wobec niepłacenia rat kupcy oddawali weksle do protestu i wytaczali skargi, okazywało się, że egzekucja jest niemal zupełnie bezskuteczna, bowiem kolejarze ci mieli pensje zajęte zgóry na szereg lat. Ponieważ obecnie można zajmować tylko 1/5 część poborów, a już istniejące tytuły opiewały po kilka tysięcy złotych (od 7 do 10), dla kolejarzy obojętne było tysiąc zł. zajęcia mniej, lub tysiąc więcej, skoro tak potrącenia nie zwiększały się.

Banda naciągała kupców w Katowicach, Sosnowcu, Chorzowie, Mikołowie, Rybniku, Krakowie i Bielsku. Najczynniejszym „agentem" Pollaka i Kerna był Janota, który sam naciągnął ponad 20 firm na około 15.000 zł.

Banda była niezwykle liczna, jednak dochodzenia nie zdołały ogarnąć całości, bowiem kupcy dochodzili swych pretensji tylko na drodze cywilnej.

Po wykryciu afery wszystkich podejrzanych przytrzymano, jednak z wyjątkiem Kerna, który został osadzony w więzieniu, resztę wypuszczono na wolną stopę do czasu rozprawy sądowej.

Akt oskarżenia został już w tej sprawie sporządzony i przekazany Sądowi Okręgowemu w Katowicach, który wyznaczył jej termin na dzień 9 sierpnia b. r.

Pisane patykiem

Zarządowi Miejskiemu ku uwadze

Mój znajomy powrócił już z urlopu, bo — powiada — chcę znaleźć mieszkanie, a teraz podobno jest o to łatwiej, niż wówczas, gdy wszyscy urlopowicze powrócą do Warszawy.

I wybrał się biedak w wędrówkę po stolicy.

Chciał, abym z nim poszedł, ale znam ten ból za dobrze, więc wytłumaczyłem się jakąś „ważną konferencją" i mój przyjaciel, czule przeze mnie żegnany, zniknął w czeluściach szarych ulic.

Było to trzy dni temu — powrócił dopiero dziś. Schudł, zczerniał, i jakoś dziwnie... ponuro patrzył przed siebie.

— I co? — pytam.

— I co?! — No, co ma być?! Nie! — widać to chyba po mnie?!

I zaczął opowiadać...

Wiedziałem, że źle jest w Warszawie, ale żeby tak źle było, jak to jest w rzeczywistości, tego nawet ja, A. Zgryz — stuprocentowy pesymista, nie spodziewałem się.

Mam teraz tematy do napisania conajmniej 100-tu pisań patykiem — i chyba nie wyczerpię tematu, bo patyk nie wytrzyma, i trzeba będzie go zamienić na jakiś, potężnych rozmiarów, kij.

A może pałkę?

Otóż jest na Kole pewna ulica, przy której stoją nowiuteńkie „jak z pudełka wyjęte" domy.

Ale można tam mieszkać? — nie!

Bo o ile domy przy ul. Bolecha, gdyż o niej to mówię, są naprawdę sympatyczne, o tyle jezdnia... o ile w ogóle jezdnią „to coś" nazwać można...

Szkoda słów...

A było to tak.

Na planach miejskich figurowała ulica p. n. Bolecha. W rzeczywistości stało tam kilka chałupek i płoty (nie malowane). Pewnego dnia przyjechało kilku inżynierów, postanowili wybudować tu domy.

I domy zaczęto budować, a ostatecznie je wybudowano.

Ale teraz stoją one po obu stronach pasa ziemi, który szumnie się zowie ulicą.

Jak ten pas ziemi wygląda, każdy może sobie wyobrazić, przecież do budowy domów wożono cegłę i t. p. Wszystkie te wozy ciężko naładowane tak zorały ziemię, że obecnie podczas deszczu tworzą się formalne jeziora, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, boć nietrudno jest w nich się utopić.

— A chodniki?

— Jak to chodniki? — Nie ma tu nic takiego, co możnaby tak nazwać.

Możeby Zarząd Miejski zainteresował się ulicą Bolecha na Kole?

Bo już najwyższy czas, aby z tej „ulicy" zrobić ulicę.

A. Zgryz.



POLESIE

MOTORYZACJA BRZEŚCIA

Brześć nad Bugiem z roku na rok „roweryzuje" się. W roku 1936 — 37 było aż 4123 rowerów. Natomiast w dniu 19 bm. w ewidencji Zarządu Miejskiego figurują 5600 rowerów, lecz liczba ta zwiększa się z dnia na dzień i dziennie przybywa 20 rowerów, tak, że na dzień 1. 8. br. liczba przekroczy znacznie 6000 rowerów, to znaczy, że każdy 9 mieszkaniec Brześcia posiada rower. Motocykli rowerowych jest w Brześciu 36, zaś w roku ubiegłym nie było jeszcze ani jednego. Nadmienić jednak musimy, że około 20 proc. rowerów nie jest jeszcze rejestrowanych.

WZOROWY RYNEK

W Brześciu nad Bugiem został otwarty wzorowy Mały Rynek przy ulicy Mickiewicza na odcinku od ulicy Długiej do ulicy Stefana Batorego. Wskutek otwarcia tam Małego Rynku, dotychczasowy Mały Rynek przy ul. Długiej, Brackim i Mięsnym zaułku oraz na podwórku hal należących do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Brześciu został zlikwidowany.

Echa akcji „ABC"
Pismo katolickie o „Rotary"

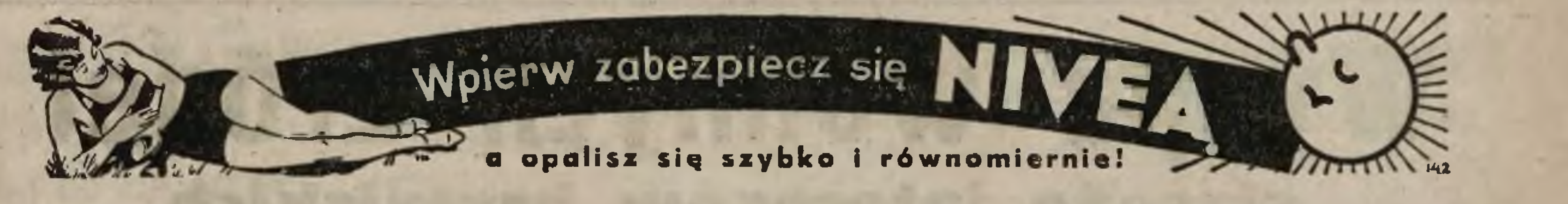
W tygodniku „Gwiazda Morza" znajdujemy interesujący artykuł o stosunku katolików do sławetnych „Rotary-Clubów", które uporczywie zaprzeczają, jakoby były organizacjami związanymi z lożami masońskimi. Oceniając „kodeks moralny" tej organizacji, pisze „Gwiazda Morza":

„Duch indyferentyzmu religijnego bije z jego kart a program głoszący ogólne braterstwo i służbę drugim, postęp i pokój powszechny, oparty o moralność świecką, niezależną, mającą zastąpić wszelką religię — jest zbliżony do programu masońskiego.

Wniosek taki nabiera tym większego prawdopodobieństwa, że założyciel Harris był masonem i że w niektórych krajach utrzymują one jawnie przyjazne stosunki z masonerią, a nawet występują wrogo przeciw kościołowi katolickiemu.

Choćby nawet tak nie było, nie ulega wątpliwości, że ze względu na wyznaczony program Rotary International, trzeba zaliczyć do stowarzyszeń, do których katolikom nie wolno wstępować".

Zaznaczyć należy, że tygodnik „Gwiazda Morza" jest redagowany przez księży za zezwoleniem władzy duchownej.



Ankieta ochotnicza

Nagrodą naszą jest wolna Polska
Nie winniśmy, że jesteśmy młodzi
Głosy w ankiecie ochotniczej

Nasza ankieta nawiązała serdeczny kontakt pomiędzy ochotnikami a redakcją „ABC". Otrzymujemy nietylko odpowiedzi na pytania, ale prośby, o radę, pomoc w sprawach osobistych.

Niedawno zgłosiła się do nas delegacja kilkunastu kolejarzy, których usunięto z pracy w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego. Wszyscy w 1920 r. chwycili za broń, choć wielu z nich było niemal dziećmi. Dziś usunięto ich, nie troszcząc się o los ochotników ani ich rodzin.— Jakże często padają słowa: „gdybym był niepodległościowiec toby mnie nie śmieli usunąć, ale kto liczy się z zasługami ochotników"

Jakkolwiek odpowiedzi na ankietę poruszają wiele różnorodnych spraw, wszystkie bez wyjątku stwierdzają, że konieczne jest równouprawnienie ochotników z niepodległościowcami i że dotychczasowy podział jest krzywdą.

P. Mieczysław Artymiński, kapral ochotnik b. pułku Jazdy Tatarskiej pisze:

„Krzywda, wyrządzona b. ochotnikom, którzy poświęcili swoje życie i przyszłość w najtrudniejszym momencie dla Polski, na tle uprzywilejowania uczestników walk o niepodległość wytwarza niepożądaną świadomość w młodym pokoleniu, które na podstawie doświadczeń swoich ojców i braci nabiera przekonania, że nie każda ofiara życia i krwi dla Ojczyzny jest jedną miarą mierzona.

W tych warunkach zrównanie praw b. ochotników z lat 1918—1920 z uczestnikami walk o niepodległość, winna stać się koniecznością państwową."

P. Łukasz Maciejka, uczestnik walk całej kampanii bolszewickiej podkreśla:

Podział nie powinien istnieć, bo który z ochotników — którzy wstępowali prawie jako chłopcy 15 — 16-letni — jest winien, że się później urodził, i przez to nie mógł wcześniej walczyć za ojczyznę.

Sprawę pomocy ochotnikom omawia p. Emil Kinchuber, pisząc:

Pomoc bezrobotnym b. ochotnikom z r. 1920 powinna iść w kierunku dania pierwszeństwa w otrzymaniu posad w urzędach państwowych lub przydziału działek ziemi z majątków państwowych.

P. Henryk N. z Boguchwały, uczestnik walk o oswobodzenie Małopolski, jeden z niewielu, którzy ocaleli w tragicznej walce pod Zadwórzem, słusznie podnosi różnicę pomiędzy złudnymi obietnicami z 1920 r. a rzeczywistością.

Jakże wygląda nasza sprawa, sprawa wielu tysięcy ochotników W. P. z 1919 i 1920 r., często wówczas dzieci, czyż oni nie powinni być wyróżnieni. Poszli na zew, choć ich nikt zmusić do tego nie mógł, poszli nie po to, by móc wrócić do domu, lecz by dom zagrożony bronić przed wrogiem, a dziś nikt ich nie zna.

Pamiętam lipiec 1920 r., kiedy to na murach miasta Lwowa rozlepiono przeróżne afisze wzywające ochotników, obiecujące wszystko możliwe, a myśmy poszli nie po nagrody, bo nagrodą dla każdgo jest życie w wolnej Polsce, ale szliśmy walczyć o całość i niepodległość. — Jeśli zaś walczyliśmy to winniśmy mieć chociażby prawa nam należne, które wywalczyliśmy. Dziś odsunięci jesteśmy w tył, a to co myśmy zrobili przypisuje się innym, to co myśmy winni dostać, dostają inni.

Niedotrzymana obietnica nietylko obniża autorytet państwa polskiego, ale jest niegodna wielkości naszego narodu.

KOLCE BEZ RÓŻ



BRODA RABINA I URUGWAJ

Kiedy swego czasu hallerczycy zdumieni długimi brodami żydów w Polsce tu i ówdzie próbowali je obcinać żydzi podnieśli alarm, że wojsko polskie urządza pogromy.

W tych dniach jeden z rabinów warszawskich Aron Łamcower zgłosił się do konsulatu urugwajskiego po wizę na wyjazd do Montevideo. Konsul urugwajski zdziwiony egzotycznym wyglądem rabina, zażądał od niego stanowczo aby obciął sobie brodę. Co było robić? Rabin brodę zgolił i wizę dostał.

Okazuje się więc, że broda nie jest niezbędnym akcesorium nawet dla rabina.

I po co było robić w r. 1919 tyle wrzasku?

Wyzwalanie się z pęt masońskich
Staruszek „Czas" optymistą
Masoneria kopie „wilcze doły"

(J. K.). Dyskusja masońska trwa. Zabiera głos „Czas", który we wstępnym artykule, zatytułowanym „Wielcy murarze i wielki mur" szeroko omawia i polemizuje z artykułem Antoniego Seidla w „Zspole". „Czas" pisze:

Prawda, że wszyscy rzucają gromy na masonerię. Ale równocześnie mało kto orientuje się, że właściwie podjęto generalną próbę powiązania masonerii ze wszystkim niemal ruchami politycznymi w Polsce.

Cóż mówi się o endencji? Że Liga Polska była organizacją masońską, że powstała wprawdzie Liga Narodowa, będąca secesją niemasońską z Ligi Polskiej, ale w Lidze Narodowej też, jak się okazuje, byli masoni, bo w 1909 r. nastąpił tam rozłam i domniemani masoni wystąpili (przyznał to w „Kurierze Poznańskim" p. M. Seyda). Nie wiadomo zaś, czy który z masonów nie został, wzgl. czy nikt się do poufnej Ligi Narodowej nie przedostał.?

A co mówi się o obozie prorządowym? P. Seidlowi jakby umyślnie chodziło o to, by podkreślić jego łączność z masonerią. Posuwa się on do twierdzenia, że głównym punktem prac lóż w roku 1925 i 1926 było przygotowywanie powrotu Marszałka „do czynnej i twórczej roli". Wyraźnie więc pragnie wytworzyć domniemanie, że to masoni dali władzę Marszałkowi i że nie powinniśmy się obawiać ich potężnej organizacji, a szanować ją.

Dla tego, kto się orientuje w metodach politycznych masońskich nie jest rzeczą dziwną udział masonerii we wszystkich ruchach politycznych. Tak było niemal zawsze od początku działania masonerii, gdyż istotą metody masońskiej jest udział we wszystkich ruchach politycznych.

PROCES WYZWALANIA SIE

Natomiast o wiele bardziej zastanawiające, a zarazem pocieszające jest stopniowe uwalnianie się ruchów politycznych od wpływów masońskich. Proces ten zaczął się w obozie narodowym od secesji Ligi Narodowej z Ligi Polskiej, w obozie sanacyjnym początek jego nastąpił dopiero z górą po latach trzydziestu.

„Czas" jest nastrojony optymistycznie i pisze:

A więc to nie piłsudczycy zostali w masonerii, ale właśnie piłsudczycy szeregi jej opuścili. Może z pewnymi wyjątkami.

Dodajmy licznymi wyjątkami. Bo znowu zwykłą metodą masońską, jest, że na wypadek rozłamów, a ileż to rozłamów dobrowolnych i przymusowych przeżywała masoneria — do rozłamu idzie cały szereg najwierniejszych „braci" i wśród rozłamowców odgrywa dużą, często decydującą rolę. Dopiero potem, następuje często proces oczyszczania się zbuntowanej grupy od wpływów masońskich; proces ten następuje często, ale nie zawsze.

OPTYMIZM „CZASU"

Również zbytni optymizm przejawia „Czas", gdy pisze:

Nigdzie bodaj tak wyraźnie, jak w polityce zagranicznej nie uwidoczniła się całkowita niezależność Polski od obcych agnetur. I równocześnie oba wielkie obozy, które w swej historii miały do czynienia z masonerią właśnie tę politykę akceptowały. Bo co tu dużo gadać: „Warszawski Dziennik Narodowy" akceptuje politykę Min. Becka.

Nie chcemy w tej chwili oceniać naszej polityki zagranicznej. Jedno wystarczy stwierdzić, była ona prowadzona w zupełnym oderwaniu od społeczeństwa polskiego, które się oduczyło myśleć kategoriami polityki zagranicznej. Bezmyślność w zakresie polityki zagranicznej jest zjawiskiem bardzo niepożądanym, bardzo natomiast dogodnym dla wolnomularstwa, które w takiej atmosferze psychicznej społeczeństwa może myśleć o narzucaniu swoich koncepcji, sprzecznych z pragnieniami społeczeństwa.

ZGODNOŚĆ CZY NIEZGODNOŚĆ

Następnie „Czas" stwierdza taką samą zbieżność w zakresie poglądów na ustrój państwowy. Odpowiada na to „Goniec Warszawski", pisząc:

„Czas" utrzymuje, iż w najistotniejszych zagadnieniach, jak konstytucja i polityka zagraniczna nie ma różnic między „narodowymi" piłsudczykami a obozem narodowym. Zdaje się, że jest tu silne uproszczenie trudności. Ze strony obozu narodowego niejednokrotnie wskazywano, iż zadaniem obozu jest państwo narodowe, a tego obecnie obowiązująca konstytucja nie zadawala: wszak nie uznaje narodu polskiego jako gospodarza państwa". Także w dziedzinie polityki zagranicznej ze strony obozu narodowego padają bardzo silne zastrzeżenia, zwłaszcza w zakresie naszej poiltyki wobec zachodniego sąsiada.

Unifikacja poglądów powoli się odbywa, aczkolwiek nie w ten sposób, w jaki to sobie „Czas" wyobraża. Dla tego chciałoby się wierzyć, że gdy ustąpią inne przeszkody, które dotychczas brużdżą, nastąpi nie tylko zgodność poglądów, ale i zgodność działania. Niestety, do tego jeszcze daleko. A w każdym razie tymi, którzy do tgo doprowadzą, nie będą konserwatyści z „Czasu".

Cieszyńska drzazga
Głos „Małego Dziennika"
o stosunkach polsko-czeskich

Znakomity publicysta p. J. R. słusznie pisze na temat stosunków polsko - czeskich:

W dniu wczorajszym w szeregu dzienników pojawiły się artykuły wstępne, przypominające, że 28 lipca właśnie minęło lat osiemnaście od pamiętnej decyzji Rady Ambasadorów z r. 1920, przyłączającej do Czechosłowacji zamieszkałą przez Polaków, zaolzańską częśc Śląska Cieszyńskiego.

Nie jedyna to — niestety — rocznica, na której wspomnienie krwawić powinny wszystkie polskie serca. Nie dalej jak przed siedemnastu dniami zaledwie, 11 lipca upłynęło osiemnaście również lat od daty, gdy na skutek sfałszowanego i pod terrorem przeprowadzonego plebiscytu utraciliśmy na rzecz Niemiec inne, większe znacznie obszary o ludności polskiej: Warmię i Mazury. Straszny to był, zaiste, miesiąc, ów lipiec 1920 roku, gdy wojska nasze, gnane przez nawałę bolszewicką, cofały się ku Warszawie gdy w Europie wielu już traciło wiarę w utrzymanie naszej niezawisłości, a chwilowa słabość zmuszała nas do ustępowania —wyzyskującym ją—całych połaci ziem, których w innych warunkach nigdy nie potrafiliby zagarnąć.

Minęło lat osiemnaście. Wiele zmieniło się w przeciągu tego czasu we wzajemnym układzie sił i stosunków międzynarodowych w Europie. I gdy dzisiaj, w tych odmiennych już całkiem warunkach wspominamy ową, tak niesprawiedliwą względem nas, decyzję Rady Ambasadorów z r .1920, bolejemy nad tym błędnym i krzywdzącym rozstrzygnięciem z dwu równocześnie powodów. Bólem przejmuje nas fakt, że około 150 tysięcy Polaków, uświadomionych i gorąco przywiązanych do swej narodowości, pozostało poza granicami Rzplitej. Ale zarazem bolesny jest dla nas i fakt drugi, ten mianowicie, iż ów podział Śląska Cieszyńskiego, tak niesłusznie przeprowadzony, stał się jakgdyby drzazgą w ciele, przyczyną ustawicznych, a tak szkodliwych i niebezpiecznych dla obu państw zaognień i zadraśnień pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

4000 Finów bez pracy
z powodu szykan sowieckich

HELSINKI, 29. 7. Jak donosiliśmy przed paru dniami **władze sowieckie wstrzymały komunikację handlowo - pasażerską statków fińskich na trasie: Zatoka Fińska, Newa — jezioro Ładoga.**

Unieruchomienie komunikacji na tej trasie jest **sprzeczne z traktatem zawartym pomiędzy Finlandią a ZSRR w r. 1937 w Tartu.** Fińskie MSZ postanowiło energicznie interweniować w tej sprawie, tym bardziej, że **zamknięcie komunikacji stwarza klęskę bezrobocia dla około 4.000 ludzi,** stanowiących załogę statków handlowych, dotychczas na tej linii kursujacych i ich najbliższych rodzin. Sowiety wstrzymały również całkowicie komunikację między portami Fińskim a Murmańskim.

11 dowódców chińskich
zbuntowało się przeciw Czang-Kai-Szekow

TOKIO, 29. 7. Według otrzymanych tu doniesień **11-tu dowódców wojskowych chińskich, w tej liczbie dowódca dywizji Czin-Meikwan zostało aresztowanych w miejscowości Czengtu,** głównym mieście prowincji Szeczuan.

Są oni oskarżeni o usiłowanie dokonania zamachu stanu i nie dopuszczenia do wyjazdu członków rządu Czang - Kai - Szeka z Hankou do Czung-King. Spisek miał być bardzo rozgałęziony. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

W październiku w Paryżu
Wizyta króla Belgii

PARYŻ, 29. 7. Został ustalony w ogólnych zarysach program **nieoficjalnej wizyty króla Leopolda III w Paryżu,** która odbędzie się w październiku b. r. Król przybędzie w towarzystwie swej matki, królowej Elżbiety, i brata hr. Flandrii celem **wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika króla Alberta I.** Będzie on również podejmowany przez radę miejską Paryża na ratuszu.

Uroczystości te odbędą się prawdopodobnie w dniu 15 lub 16 października. Poza tym jest rzeczą możliwą, że król Leopold III złoży oficjalną wizytę prezydentowi Lebrun w pierwszych miesiącach 1939 roku.

DZIEN W POLITYCE

OFIARA NAWRÓCONEGO MASONA

Wileńskie „Słowo" donosi: Przed niedawnym czasem wrócił na łono Kościoła Katolickiego jeden z masonów wyższego stopnia.

Spowiednikowi, księdzu Jezuicie nawrócony wręczył najwyższe odznaczenie masońskie z prośbą, by złożył je jako wotum Św. Andrzejowi Boboli.

Odznaczenie to będzie przekazane relikwiom albo w Pińsku, albo w Warszawie.

Samo odznaczenie przedstawia się jako półksiężyc z dukatowego złota z olbrzymim szmaragdem, do którego na łańcuszku przymocowana jest złota kielnia.

Całość jest precyzyjnie wykonana przez złotnika z 17-go wieku. Odznaczenie to znajduje się w ręku jednego z polskich dostojników Kościoła".

„CZYN CHŁOPSKI" W WARSZAWIE

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie zwrócił się z prośbą do władz administracyjnych o zezwolenie na urzędzie obchodu święta „Czynu Chłopskiego" w dniu 15 sierpnia b. r. w Warszawie dla powiatu warszawskiego.

W razie otrzymania zezwolenia, projektowane jest nabożeństwo w kościele Zbawiciela, przemarsz ulicami stolicy na grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca oraz zebranie publiczne na Rynku Starego Miasta.

Jak widać, ludowcy nauczeni doświadczeniem, zamierzają ograniczyć obchody do poszczególnych powiatów.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Wyspa wonnych źródeł

strzeże interesów brytyjskich na Dalekim Wschodzie

W wyniku prowadzonej przed stu laty niemal, w r. 1840—42, wojny angielsko-chińskiej, zajęła Anglia w 1841 r. wyspę Hongkong, położoną na południowych wodach chińskich i oddzieloną wąskim przesmykiem od wybrzeża, noszącego nazwę „Kanlun", wybrzeże dziewięciu smoków.

Niewielki, 83 km. kw. liczący obszar, stał się w rękach Anglii potężnym ośrodkiem handlowym. Anglicy, rozszerzywszy swą posiadłość kolonialną w Hongkonk, o pas nadbrzeża, położony naprzeciwko i sięgający do rzeki Sum-Czun, przekształcili martwą dotychczas zatokę, jedną z największych na południowym wybrzeżu Chin, w olbrzymi port handlowy, którego obroty roczne wynoszą przeszło 20 mil. ton. Obszar powiększonej kolonii Hongkong wynosi 1012 km. kw.

Nazwa Hongkong oznacza w języku chińskim „wyspę wonnych źródeł". Oddzielona ramieniem morza od nagich, brunatnych wzgórz wybrzeża Kanlunu, smaganych wichrami, o których Chińczycy mówią, że są tak gorące, jak tchnienie dziewięciu smoków — wyspa Hongkong jest prawdziwym wonnym ogrodem, pełnym bujnej południowej roślinności.

DZIELNICA EUROPEJSKA

Mijając ożywione wybrzeże miasta Hongkong, nazwanego przez Anglików Victoria, wchodzimy do malowniczo,na zboczach sześciosetmetrowej góry, rozłożonej dzielnicy białych, w której nie wolno osiedlać się Chińczykom. Na wzgórzu tym, nawet w upalne miesiące letnie, panuje temperatura o 3 — 4 stop. niższa od temperatury wybrzeża i pobliskiego Kanlunu.

Całe wzgórze, pokryte gajami palmowymi i bambusowymi, jest wymarzoną siedzibą dla władców tego skrawka ziemi, bogactwem swym i znaczeniem handlowym przewyższającego pobliski Kanton, (którego port został do tego stopnia zamulony, że wielkie okręty handlowe nie mają do niego dostępu). W dzielnicy białych w Hongkong wznoszą się piękne pałacyki i wille, otoczone wspaniale urządzonymi ogrodami, pełnymi wonnych, egzotycznych kwiatów.

W Hongkong żyje 23.000 białych, z czego 95 procent Anglików. Tu także mieści się siedziba Hongkong & Szanghai Bank, który w historii Chin odegrał dużą rolę. W czasie długoletnich wojen domowych bank ten robił niezłe interesy z przywódcami poszczególnych, wzajemnie zwalczających się, partyj zbrojnych, a dziś, w porozumieniu z rządem marszałka Czang-Kai-Szeka. finansuje dostawy broni, amunicji i materiału wojennego dla armii chińskich, zmagających się z naporem japońskim.

TRANSPORTY WOJENNE

Na gorącym wybrzeżu Kanlunu, codziennie wyładowuje się olbrzymie ilości materiału wojennego, który koleją lub samochodami ciężarowymi transportowany jest w kierunku północno-zachodnim, do magazynów wojennych armii marszałka Czang-Kai-Szeka.

Często nad drogą, którą posuwają się transporty wojenne, pojawiają się japońskie samoloty, obrzucające bombami długie tabory, wynurzające się niespokończonym łańcuchem z przesmyków górskich. Mimo trudności i niebezpieczeństw, nieprzerwanym strumieniem płyną na północo - zachód transporty wojenne, których punktem początkowym jest Hongkong.

POTĘŻNA TWIERDZA

Po zajęciu wyspy i miasta przez Anglików w 1841 roku, zamieniono ją na twierdzę, którą z biegiem lat modernizowano, ulepszano, przekształcając w jeden z najsilniejszych punktów oparcia władzy angielskiej na Dalekim Wschodzie. Po zawarciu układu waszyngtońskiego w 1921 r., Anglia, zobowiązała się do zaniechania budowy nowych umocnień, zastrzegając sobie jedynie prawo utrzymania umocnień dotychczasowych w należytym stanie. Od tego też czasu datuje się forsowna rozbudowa Singapoore.

Hongkong pozostanie, mimo to, silną, warowną pozycją angielską na wodach południowego wybrzeża chińskiego, strzegącą interesów Imperium Brytyjskiego na Dalekim Wschodzie.

Czy szosy smołowane wywołują raka płuc?

Kierownik laboratorium miejskiego Paryża Kling przedstawił przy współpracy z dr. Samsonowem i Małgorzatą Heres rozprawę na Akademii nauk medycznych, w której, na podstawie badań chemicznych, fizyko - chemicznych i eksperymentów dokonanych na zwierzętach, wykazuje, że wprowadzenie smołowanych dróg i szos, jakie są obecnie szeroko budowane we Francji, stanowi jedną z poważnych przyczyn szerokiego rozprzestrzeniania się we Francji raka płuc.

Memoriał ten, nietylko w kołach medycznych, ale również w szerszych kołach technicznych Paryża budzi żywe zainteresowanie.

Dzień Nowogródka w Polskim Radio

Pośród niedzielnych audycyj regionalnych Polskie Radio wprowadza do programu dn. 31 lipca — „Dzień Nowogródka". Regionalną tę audycję organizuje Rozgłośnia w Baranowiczach, która po raz pierwszy wchodzi do programu na fali ogólnopolskiej. Transmisję nowogródzką rozpocznie o godz. 9.15 reportaż malujący piękno Nowogródka i okolic, w opracowaniu Jundziłł - Balińskiego, Cis-Bankiewicza i R. Horoszkiewicza.

Msza święta transmitowana będzie również z Nowogródka; po nabożeństwie, pogadankę o przeszłości tego miasta, które było kolebką Mickiewicza — wygłosi J. Żmigrodzki. Następnie nadana zostanie transmisja z posiedzenia „Dni Mickiewiczowskich" i wreszcie na zakończenie — audycja regionalna w opracowaniu W. Żdżarskiego, p. t. „W nowogródzkiej stronie". W godzinach popołudniowych, o godz. 18.00, znajdą słuchacze w programie jeszcze jedną audycję z Nowogródka; tym razem będzie to audycja słowno - muzyczna p. t. „W świetlicy tatarskiego Oddziału Z. S." w Nowogródku, opracowana przez R. Horoszkiewicza.

Dziś premiera „Subretki"

Dziś wejdzie na afisz Teatru Polskiego po raz pierwszy nowa komedia J. Deval'a p. t. „Subretka". Akcja „Subretki" odbywa się w Ameryce, a bohaterką jest młoda studentka francuska, którą grać będzie Stefania Jarkowska po dłuższej nieobecności na scenie.

CHWALISZ OBCE KRAJE — A CZY ZNASZ SWÓJ?

Z teatru o teatrze

Harmonia trzech akordów

TEATR KAMERALNY — **„Zbyt liczna rodzina"** (Chaleur du sein) — komedia w 4-ch aktach André Birabeau).

Charakterystycznym dla naszych stosunków teatralnych jest fakt, iż najlepszą obecnie w Warszawie sztuką — na zamknięcie sezonu — wystawia skromny, nie subwencjonowany teatr Kameralny. Wyższość tego teatru nad innymi w danej chwili polega też i na tym, że swoją sztukę wystawia naprawdę świetnie, naprawdę bez zarzutu, co — zważywszy jego skromne możliwości — jest szczególnie godne pochwały.

Komedia Birabeau posiada dwa oblicza. Jedno — właśnie komediowe, wdzięczne i zabawne, drugie natomiast naznaczone akcentem powagi, ale i ciepła uczuciowego, bardzo ludzkie w swych rysach nieledwie tragicznych. Oba połączone w jedną całość z prawdziwie francuską kulturą, z wdziękiem, zręcznie i silnie, a bez dysonansów.

Bawią nas kapitalne sytuacje, wynikające z przypadkowego spotkania trzech byłych żon jednego mężczyzny, bawią kłopoty młodzieńca, dla którego każda z tych kobiet jest matką, lecz żadna prawdziwą, ale wzrusza nas też tragedia tego chłopca, który — otoczony serdecznym uczuciem i tkliwością trzech kobiet nie zna jednak prawdziwie matczynego ciepła.

Birabeau pod pokrywką komedii pokazuje nam szereg prawd zasadniczych. Każe skłonić głowę przed świętością każdego serca ludzkiego — przed Matką, a mimo żartobliwego pozornie stosunku do spraw i ludzi, o których mówi — nie pozwala zapominać, iż tak, jak nikt nie zastąpi matki, tak samo nic innego nie zdoła tak ukształtować charakteru człowieka, jak atmosfera domu naprawdę rodzinnego.

Młodego Gilberta wychowywały trzy „matki", trzy kobiety o różnych indywidualnościach. Każda wpoiła mu coś dobrego—gdyż wszystkie w istocie były dobrymi istotami — lecz żadna, mimo całej miłości do „swego chłopca" nie mogła zeń zrobić człowieka. Mogła była uczynić to tylko prawdziwa matka. Stan taki wydał skutki opłakane.

* * *

Dawno już nie patrzyłem z równą przyjemnością na tak harmonijne połączenie: wartości scenicznej sztuki, gry aktorskiej i reżyserii.

Birabeau to majster nielada. Konstrukcja komedii, układ efektów scenicznych i posługiwanie się nimi, rysunek postaci i dialog — wszystko w najlepszym gatunku, zręczne, lekkie a wyraziste — dostarcza naprawdę żywego zadowolenia widzowi.

Obsada ról niezwykle szczęśliwa, zwłaszcza, gdy chodzi o role kobiece. Tak właśnie powinno być. Tylko tak. Reżyseria wreszcie — godna najwyższej pochwały: inteligentna, sprawna i sprężysta a jednak subtelna, wydobywająca wszelkie walory sztuki, uwypuklająca wszystkie efekty (a tych naprawdę nie brak).

Rzetelna wartość całości jako naprawdę nieprzeciętnego osiągnięcia teatru jest owocem pracy w pierwszym rzędzie reżyserki, p. Krystyny Severinówny (która tym wystąpieniem zdobyła sobie cenną pozycję), świetnego naprawdę zespołu pań: Marii Miedzińskiej, P. Relewicz - Ziembińskiej i Heleny Łopuszańskiej (trzy akordy połączone w harmonijną całość), dalej pp.: Janiny Gozdeckiej, Ireny Oberskiej i Michaliny Zamiłło, wreszcie panów: Z. Blichewicza, Włodzisława Ziembińskiego i Edwarda Glińskiego (wszyscy trzej na wysokim poziomie, zwłaszcza Blichewicz).

Reasumując: sukces Kameralnego, który trzeba zobaczyć.

Stanisław Grzelecki

OSTATECZNA FORMA POLSKIEGO PAWILONU NA WYSTAWIE W NOWYM JORKU



Jak już donosiliśmy w Nowym Jorku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pawilonu polskiego na wystawie światowej. Na rysunku projekt pawilonu.

ARMIN O. HUBER 80)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Po rozbiciu bandy gangsterów, która usiłowała zniszczyć tamę przy ujściu Nass River, wybudowaną przez inż. Kościeszę, ujęto niemal wszystkich napastników wraz z herszem Dago. Odbywa się uroczystość zakończenia budowy tamy.

— Sir King! Szanowne panie, szanowni panowie! Mam zaszczyt was powitać jako kierownik budowy i podziękować za to, że raczyliście swoją obecnością uświetnić naszą uroczystość. Powstała nowa silna elektrownia, tak bardzo potrzebna w tym kraju. Lecz to nie moja zasługa. Oni ją zbudowali, moi robotnicy! Włożyli w to dzieło wszystkie swoje siły, fachowość, męstwo i wytrwałość. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że swoją pracę możemy przekazać wam na pożytek!

Skłonił się zażenowany gromem oklasków, cofnął się, ukradkiem ocierając pot z czoła. Westchnął z ulgą. Przebrnął przez najgorszy moment.

Po nim przemawiało jeszcze kilku panów, w tej liczbie Jack Bogey i pułkownik Mac Lennan. Wszyscy wychwalali wykonawców, podkreślając szczególne zasługi i wielostronne zdolności kierownika budowy.

Sir King poprosił do siebie inżyniera i oświadczył, że teraz jeden z robotników powinien zabrać głos.

— Kogo pan proponuje? — zapytał.

Kościesza uśmiechnął się i odparł:

— Chyba „Paszę".

— Kogo? — zdziwił się przedstawiciel rządu.

— Starszego majstra „Paszę"... Przepraszam, sir King, to jest właściwie jego przezwisko. W rzeczywistości nazywa się Petrow. Jego wygląd nie wzbudza osobliwego zaufania, ale to jest porządny i dzielny chłop.

Bułgarowi mocno zrzedła mina, gdy mu kazali przyjść na środek zapory wodnej.

— Więc pan jest „Pasza"? — zapytał przedstawiciel rządu, gdy Petrow zbliżył się nieśmiało.

— Y... ye... Yes... — wykrztusił starszy majster.

— Pan musi powiedzieć kilka słów w imieniu robotników.

— Ja... ja...? — zająknął się. — Ze mnie... hm... ze mnie kiepski... mówca, sir...

— Trzeba. Niech pan mówi, jak umie.

Petrow wszedł na podwyższenie. Nogi się pod nim ugięły, robiło mu się na przemian zimno i gorąco. Spojrzał na uśmiechniętą — i jak mu się wydało — złośliwie uśmiechniętą twarz swojego przełożonego i zaczął przemawiać.

Zakasował swojego chiefa. Wysławiał się nie bardzo poprawnie i gładko, używał czasem określeń, przyjętych w jego środowisku, więc niezrozumiałych dla ogółu, ale mówił mocno, barwnie i rzeczowo.

Wynagrodzony zasłużonymi, długo niemilknącymi oklaskami, powrócił dumny do kolegów, a gdy mijał swojego inżyniera, pomyślał:

— Takiś ty mądry, chief? No, poczekaj! Urżnę się dziś i stłukę parę szyb w kuchni!...

Rozpoczął się główny moment uroczystości.

Sir King wypowiedział sakramentalną formułkę otwarcia, Kościesza przesunął dźwignię.

Rozległ się tajemniczy szmer, potem syk; woda z coraz głośniejszym bulgotaniem wyciekała z olbrzymich rur, spadała na turbiny, popłynęła szeroką falą do fiordu. Błysnęły reflektory, zapaliły się girlandy kolorowych żarówek. Publiczność wiwatowała.

Kościesza skinął pokryjomu na Loni Jansen, wysunął się niepostrzeżenie z grupy dostojników. Spotkał dziewczynę za turbinami.

— Loni!

— Janek!

Dalszy ciąg dopowiedziały usta dwojga młodych.

Szemrała woda, dolatywał gwar publiczności.

Nagle młodzi odskoczyli od siebie: usłyszeli jak gdyby uderzenie szpicrutą o cholewę, potem przesadnie głośne kroki.

— O, przepraszam! — powiedział pułkownik Królewskiej Konnej. — Nie wiedziałem... to jest, hm... tam jest taki tłok... Może przeszkadzam?

— Ależ nie, panie pułkowniku!

— Nie bardzo w to wierzę i wobec tego jeszcze raz przepraszam — mruknął dobrodusznie Mac Lennan. — Ale mam na sercu jedno pytanie, panno Jansen!

— Chętnie służę, panie pułkowniku — uśmiechnęła się uprzejmie dziewczyna.

— Może pani słyszała o badaczu, który się nazywa major Powells — podjął pułkownik. — Otóż ten Powells, znając narzecza: Nisqually, Snohomisi, Klallam, Cowichan, Summi, Skagit i Kuwalit — twierdzi, że odnośne szczepy Indian używają słowa „klehu", które we wszystkich narzeczach ma to samo znaczenie, to jest „trzy", jednak... — pochwycił spojrzenie inżyniera, urwał i roześmiał się. — Już nie będę! Mister Kościesza patrzy takimi oczami, jak gdyby chciał mnie zabić. Ale jeszcze powrócimy kiedyś do tego tematu, dobrze, panno Jansen? Podobno będę świadkiem waszego ślubu...

— Oczywiście, panie pułkowniku! — zawołali jednocześnie Loni i Kościesza.

— Czy państwo wyjadą po ślubie?

— Na Alaskę, do Junca — odparł inżynier. — Tam mają budować zaporę wodną. Prawdopodobnie obejmę kierownictwo.

— Doskonale! W każdym razie będziemy utrzymywali łączność... Ogromnie ciekawe są narzecza miejscowych Indian. Bardzo chętnie porozmawiam o nich z pańską małżonką, kochany inżynierze. Życzę państwu wszelkiej pomyślności!

— Czy nie mógłby pan pułkownik dłużej z nami zostać?

— Niestety, nie, sir King na mnie czeka. Muszę jechać z nim do Prince Rupert... Jeszcze jedno! Niech pan nie daje za dużo wódki robotnikom.

— Czy pan pułkownik sądzi, że będzie pijaństwo?

— I jeszcze jakie! — roześmiał się Mac Lennan. — Pan obraziłby ich śmiertelnie, gdyby nie pozwolił oblać porządnie tego wspaniałego dzieła — wskazał szpicrutą w kierunku elektrowni. — Ale dziś o niczym nie wiem. Przymykam oczy na to wykroczenie. Zresztą znając pana, mam nadzieję, że wszystko będzie w porządku.

— Na pewno, panie pułkowniku!

— Coś mi się zdaje, że następną zaporę wodną pan będzie budował z tą samą bandą.

— Pan pułkownik zgadł!

— Więc żegnam was, kochani państwo!

Brzęknął ostrogami, uścisnął dłonie i odszedł dziwnie młody, zgrabny i nawet piękny w barwnym mundurze wyższego oficera Królewskiej Konnej.

Uszedł kilkanaście kroków, nagle odwrócił się i dorzucił w zamyśleniu:

— Jednak nie wychodzi mi z głowy ta historia z narzeczami Klallam, Summi, Skagit i tak dalej... ale o tym później. Do widzenia!

Po chwili znikł za węgłem trybun.

Kościesza roześmiał się i ujął dziewczynę pod ramię.

— Słuchaj, kochane dziecko! Sądzę, że trzeba będzie zaprosić na ślub „Paszę", Soldena, Keatinga i Smart Alecka...

— Nie — przerwała, — trzeba wszystkich zaprosić!

— Jak to?! — zawołał zdumiony. — Wszystkich dwustu osiemdziesięciu?

— No tak! W lesie czy na dziedzińcu dla wszystkich starczy miejsce, a na ławki i na stoły macie dość desek... Janku... czy wierzysz teraz, że jestem szczera, zupełnie szczera?

Zamknął jej usta długim pocałunkiem.

Woda szemrała pieszczotliwie, radośnie ćwierkały ptaki, witając pierwsze tchnienie wiosny, wesoło śmiało się słońce.

KONIEC

Obcinanie koniom języków

Wytapianie szmalcu z żywych psów

Potworne fakty okrucieństwa w stosunku do zwierząt

Dn. 28 b. m. odbyła się w Towarzystwie Zjednoczenia Opieki nad Zwierzętami (Langiewicza 22) konferencja prasowa w sprawie braków ustawodawstwa w zakresie opieki nad zwierzętami oraz straszych warunków eksploatacji niektórych zwierząt domowych, zwłaszcza koni.

Przytaczano również szereg potwornych faktów barbarzyńskiego znęcania się nad zwierzętami często bez żadnego powodu lub „przez zemstę".

Jedna z członkiń Zarządu opowiedziała o następujących wypadkach. Pewien chłop zakradł się w nocy do stajni sąsiada i trzem koniom, które mu poprzedniego dnia wyrządziły szkodę w zbożu z wyrafinowanym okrucieństwem powycinał języki, rzucając je ostentacyjnie na podściółkę. Rano znaleziono nieszczęśliwe zwierzęta całe we krwi oszalałe wprost z bólu.

Innym znów razem, chłopi rozwścieczeni „uporem" a właściwie tylko słabością konia, którego nie mogli zmusić do wyciągnięcia z rowu wozu przeładowanego workami zboża, wbili weń widły tak, że te utkwiły w płucach i biedne zwierzę wiło się przez kilka godzin w mękach, nim skonało.

Znane są również wypadki sadystycznego pastwienia się nad psami w rakarniach. Często zdarza się, że rakarze wytapiają smalec z żywego psa; swoje postępowanie usprawiedliwiając tym, że podobno taki smalec jest najbardziej poszukiwany i najwięcej się zań płaci.

Takie i tym podobne wypadki są na porządku dziennym, a ich sprawcy pozostają najzupełniej bezkarni.

Następnie omówiono dotychczasowe wyniki działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego rozporządzenia p. premiera Składkowskiego, dotyczącego opieki nad końmi, które to rozporządzenie zostało wydane na skutek starań Towarzystwa, oraz memoriału, wystosowanego do Komisariatu Rządu w sprawie obostrzenia przepisów dotyczących kar za nieodpowiednie obchodzenie się ze zwierzętami.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zrobiło jak dotąd bardzo wiele dla polepszenia położenia zwierząt, przez wywalczenie odpowiednich przepisów prawnych jak również przez bezpośrednią opiekę nad zwierzętami jaką sprawują, często z wielkim poświęceniem członkowie Towarzystwa.

Trzeba jednak włożyć jeszcze wiele wysiłków i pracy, by stan opieki nad zwierzętami doprowadzić do tego poziomu, na jakim on się znajduje za granicą.

Katastrofa na przejeździe

Samochód pod pociągiem

WILNO, 29. 7. Samochód ciężarowy, wiozący maszyny rolnicze z Wilna do Lidy, w dniu wczorajszym na przejeździe wpadł pod pociąg osobowy, wskutek czego auto uległo całkowitemu rozbiciu i było wleczone przez pociąg na przestrzeni kilkunastu metrów.

Z 3-ch osób jadących ciężarówką 2-e ze słabymi oznakami życia przewieziono tym samym pociągiem do szpitala wileńskiego. Trzecią ofiarę katastrofy, lżej ranną, po nałożeniu opatrunków zostawiono na miejscu.

Grad wielkości gołębich jaj

Burza nad Wielkopolską

POZNAŃ, 29. 7. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad Bugiem i okolicą silna burza gradowa z piorunami. Grad wielkości jaj gołębich wyrządził ogromne szkody.

W okolicy Tomiczek pow. poznański piorun uderzył w stóg siana, który spłonął.

Podobna burza szalała nad Zdunami, gdzie piorun zabił 25-letnią Hildę Zeller, zajętą w stodole. Po za tym kilka piorunów uderzyło w inne domy, które zostały poważnie uszkodzone. Wylała też wskutek ulewy rzeka Barycza, przepływająca przez miasto. Woda wdarła się do domów i piwnic. Straty są bardzo znaczne.

Niezwykły grzyb

W lasach podmiejskich pod Bydgoszczą znaleziono niezwykły okaz grzyba o wadze 1,10 kg. Niezwykły grzyb wysłany został uniwersytetowi Poznańskiemu.

RADIO

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 Jak nie należy podróżować. 17.00 Kapela Ludowa. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.45 „Mazowsze w poezji". 19.00 Recital skrzypcowy. 19.20 Pogadanka. 19.30 Muzyka taneczna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Obornik w gospodarstwie" pogadanka. 21.10 „Na polską nutę". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Dolina Czarnego Potoku" — słuchowisko dla dzieci.
18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Joksa.
19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
22.00 „Godzina niespodzianek".

WARSZAWA II

13.00 Kreisler i Rachmaninow. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Gra zespół salonowy.

17.00 Przypadki domowe w lecie. 17.15 Trzej klasycy w muzyce kameralnej. 18.05 Muzyka lekka.

22.00 Polskie pieśni ludowe. 22.25 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 Nasze lekkie piosenki. 0.50 „Sport strzelecki w Polsce". 1.00 Arie i Dumki Polskie. 1.30 „Polacy w Stanach Zjednoczonych A. P." 2.00 Polska Kapela Ludowa. 2.50 Program.

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.35 St. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis". 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Jan z Tenczyna" Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Gość z Ameryki" — słuchowisko. 17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde. 17.25 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „W świetlicy Tatarskiego Oddziału Z. S. w Nowogródku". 18.30 „W tyskim ogródku" — podwieczorek przy mikrofonie". 20.00 Program. 20.05 Mendelssohn (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja. 21.40 „Trubadur" — opera Verdi'ego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

7.20 „Wisła do polskiego morza" — koncert poranny.
9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka (przez Baranowicze).
13.00 „Jan z Tenczyna" — szkic literacki.
16.30 „Gość z Ameryki" — słuchowisko.
17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde.
18.00 Transmisja z Nowogródka (przez Baranowicze).
18.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
22.00 „Trubadur" — opera Verdi'ego.

WARSZAWA II

15.00 Walce z filmów dźwiękowych. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program.

22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wieczorne nastroje — koncert.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 „Na polską nutę". 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 „Harmonia, saksofon, wibrafon i ksylofon". 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 Koncert orkiestry wojskowej. 2.50 Program.

—×—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 291.70, Bruksela 89.85, Londyn 26.10, Nowy Jork 5.30 i 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.31, Paryż 14.69, Praga 18.35, Sztokholm 134.60

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 82,68 — 82,50, II em. 81,63 — 81,50; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 93.00 — 92,50; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42,25; 4 proc. konsolidacyjna 67.00; 4,5 proc. wewn. państw. 67,25; 5 proc. konwersyjna 69,88 — 70.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 23.20; 4,5 proc. ziemskie seria V 64.75; 4,5 proc. Tow. ziemstwa kred. we Lwowie 64.50; 5 proc. Warszawy 80.50 — 80.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.63 — 74.00; 5 proc. Lublina 66.00; 5 proc. Kielc (1933 r.) 64.50.

Akcje: Bank Polski 125.00, B. Zachodni 35.00; Węgiel 32.75; Lilpop 90.50; Modrzejów 14.50; Ostrowiec 62.00 — 62.50; Starachowice 39.50; Żyrardów 55.75 — 56.00; Haberbusch 51.50;

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto stare 18.50 — 19.00, żyta nowe 17.00 — 17.50, owies I st. 20.50 — 21.00; II st. 19.00 — 19,50; łubin niebieski 17.75 — 18.25; łubin żółty 20.00 — 20.50; rzepak ozimy 44.50—45.50; mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat. II 32.00—33.50; pastewna 16.50 — 17.50; żyt. gat. I 31.00—32.00 gat. II 19.00 — 20.00; razowa 22.50 — 23.50; otręby pszenne grube 12.25 — 12.75; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25—11.75; żytnie 10.50—11 makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak 13.25 — 13.75; śrut. soj. 23.00—23.50; słoma prasow. (żytnia) 4.50 — 5.00; siano prasowane słodkie nowe 7.00 — 7.50; prasowane 5.50 — 6.00; ziemniaki 4.00 — 4.50.

Domek Żeromskiego

sprzedany

Domek, w którym Żeromski pisał „Wiatr od morza" został sprzedany. Na miejscu tym zostanie wzniesiony 6 - piętrowy gmach. Znajdująca się na tym domku pamiątkowa tablica, ufundowana przez dziennikarzy gdyńskich zostanie przeniesiona do nowego gmachu.

Jakie formacje wojskowe

uważane są za niepodległościowe

Państwo Polskie uznaje obecnie 44 następujące organizacje i formacje wojskowe, które prowadziły działalność niepodległościową: Organizacja Bojowa PPS, Zw. Walki Czynnej, Zw. Strzelecki, Strzelec, Armia Polska, Polskie Drużyny Strzeleckie, Sokole Druż. Polowe, Druż. Bartoszowe, Druż. Tow. im. Kościuszki, Druż. Podhalańskie, Legiony Polskie, Bajończycy, Legion Puławski, Bryg. Strzelców Polskich, Dyw. Strzelców Polskich, I, II i III Korpus Polski, Oddział Polski w Odesie, Polska Oddzielna Brygada na Kaukazie, Oddział na Murmaniu, Oddział na Kubaniu, IV Dyw. Gen. Żeligowskiego, V Dyw. Syberyjska, Armia Polska we Francji, P. O. W., Zarządy Zw. Wojsk. Polaków, Naczelny Polski Komitet, Nacz. Rada Polskiej Siły Zbrojnej, Organizacja Werbunkowo - Agitacyjna, Pogotowie Bojowe PPS.

Oddział Obrony Lwowa, Organizacje przygotowawcze do powst. wielkopolskiego: Batalion Graniczny Nr. 1 w Szczypiornie, Rada Robotników i Żołnierzy, Służba Straży i Bezpieczeństwa i Organizacja Wojskową Pomorze, dalej — Oddziały i instytucje wojska wielkopolskiego, Straż Ludowa i Obrona Krajowa (na Pomorzu), Pułk Strzelców im. B. Głowackiego, Oddział Mikuliniecki, Oddziały Polskie we Włoszech, Legion w Finlandii, Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej, Samoobrona Litwy i Białorusi, Partyzancki Oddział mjr. Dąbrowskiego, pierwsze, drugie i trzecie Powstanie Śląskie i wreszcie — Ochotnicza Legia Kobiet.

Wstrzymanie budowy

szkoły niemieckiej w Bydgoszczy

Komitet budowy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy otrzymał nakaz wstrzymania dalszej budowy. Budowę wstrzymano z powodu niezastosowania się do zgłoszonego planu oraz z względów urbanistycznych. Z tych samych powodów wstrzymano budowę 3 innych domów prywatnych w najbliższym sąsiedztwie.

W kołach niemieckich kolportują pogłoskę, jakoby wstrzymanie gmachu było reakcją za wstrzymanie przez władze niemieckie budowy polskiego gmachu gimnazjum żeńskiego w Raciborzu. (o).

Od świń wymyślał

urzędnik interesantom

W Toruniu, wojewoda pomorski rozwiązał stosunek służbowy z inż. Mierzejewskim z wydziału komunikacyjno - budowlanego Urzędu Wojewódzkiego i zwolnił go z zajmowanego stanowiska. Powodem zwolnienia było stwierdzenie wyrokiem sądowym użycia przez inż. Mierzejewskiego w stosunku do interesanta zwrotu „pomorska świnia". (o)

Nagły zgon maszynisty

w pędzącym pociągu

W czasie biegu pociągu na linii Tczew — Bydgoszcz zmarł nagle na parowozie maszynista Franciszek Smoczyński z Bydgoszczy, padając twarzą na piec. Pociąg zatrzymano lecz maszynista nie dawał już żadnych znaków życia.

Fontanny ku chwale mianorządu

Przedwyborcze porządki

na placu marsz. Piłsudskiego

Regulacja placu Marszałka Józefa Piłsudskiego wejdzie w bieżącym sezonie w nową fazę. Mianowicie wykonany będzie szereg robót brukarskich, w pierwszym zaś rzędzie nastąpi **wyłożenie całego placu płytami piaskowca.**

Poza tym na linii placu od strony pomnika ks. Józefa Poniatowskiego staną **dwie ozdobne fontanny,** których makiety zostały już ustawione. Fontanny wybrane zostały na podstawie zamkniętego konkursu i są dziełem architekta Sosnkowskiego. Fontanny w godzinach wieczornych będą oświetlone.

Wszystkie roboty wodociągowe oraz brukarskie ukończone będą w przeciągu dwóch miesięcy. Fontanny z chwilą ostatecznego uregulowania placu, co nastąpi po wybudowaniu mostu przy ulicy Karowej, przeniesione będą do jednego z parków miejskich lub na inne wybrane place.

Przekazy pocztowe

pocztą lotniczą

Dopuszczone zostały do obrotu lotniczego przekazy pocztowe. Obrót przekazowy odbywa się z tymi krajami, z którymi istnieje bezpośrednie połączenie lotnicze. Opłaty za przewóz lotniczy przekazów pocztowych pobierane będą według taryfy dla listów lotniczych do odnośnych krajów, niezależnie od taryfowej opłaty za przekaz pocztowy w obrocie zagranicznym.

Kradła po Mszy Św.

Zuchwała świętokradczyn ze Skolimowa

Od dłuższego czasu w Skolimowie w kościele parafialnym nieznany sprawca dokonywał systematycznie kradzieży. Ginęły różne przedmioty, m. in. stwierdzono brak 2-ch kilimów, 2-ch sznurów korali, 3-ch pokrowców na chorągwie i 1 złotego medalionu.

Mimo powiększenia czujności i obserwacji przez służbę kościelną przez długi czas nie udało się pochwycić świętokradcy. Dopiero w dniu wczorajszym wywiadowcy Wydziału Śledczego na pow. warszawski w Konstancinie natknęli się na jakąś kobietę, która usiłowała sprzedać kilim. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Maria Szymańczyk, lat 38, zam. w Jeziornie-Królewskiej. Kilim, który usiłowała sprzedać Szymańczyk pochodził z kradzieży w kościele w Skolimowie.

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu świętokradczyni znaleziono jeszcze inne przedmioty skradzione w kościele. Szymańczykową zatrzymano i w czasie badań, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się do kradzieży.

Oświadczyła ona, że kradzieży dokonywała zwykle po mszy św., gdy wszyscy wierni rozeszli się do domu.

Osadzono ją w areszcie do dyspozycji Sędziego Śledczego.

Szalbierz

w hotelu „Bristol"

Dyrekcja hotelu „Bristol" zawiadomiła policję, że jakiś gość, podający się za Włodzimierza Chludzińskiego z Katowic, mieszkał tam przez jakiś czas. Dn. 7 bm. Chludziński wyszedł, pozostawiwszy walizkę. Ponieważ do tej pory rzekomy Chludziński nie zgłosił się, otworzono walizkę, w której znaleziono kilka sztuk brudnej bielizny i różne bezwartościowe drobiazgi. Dyrekcja hotelu poniosła straty za pobyt i całkowite utrzymanie 273 zł. Po sprawdzeniu w Katowicach, okazuje się, że osobnik o danym imieniu i nazwisku nie jest znany.

—xxx—

Wiadomości gospodarcze

WSKAŹNIK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W CZERWCU B. R.

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w czerwcu rb. 91,4 wobec 91,5 w maju, czyli utrzymał się na niezmienionym prawie poziomie. Wskaźnik był o 8 proc. wyższy, niż w czerwcu r. ub.

SPÓŁDZIELNIA ELEKTRYFIKACYJNA

Rada gromadzka w Rogowie postanowiła za zgodą starostwa założyć spółdzielnię elektryfikacyjną. Wybrano też zarząd spółdzielni.

BEKONIARNIA W JAROSŁAWIU

Z Jarosławia donoszą: w najbliższych dniach zostanie uruchomiona nieczynna od 2 lat bekoniarnia w Jarosławiu, którą wydzierżawił finansista z Warszawy.

KURS PRACOWNIKÓW ROLNYCH

W Tarnopolu odbędzie się 6-tygodniowy kurs dla pracowników organizacyj rolnych i handlowych, który rozpocznie się 15 sierpnia. Kurs organizuje Lwowskie Tow. Roln. w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych.

Skazany na śmierć i ułaskawiony

zamordował po wyjściu z więzienia

Tym razem nie uniknie szubienicy

Jak się dowiadujemy, wczoraj znaną się stała decyzja Pana Prezydenta R. P. w sprawie ułaskawienia skazanego na śmierć bandyty Leśniewskiego.

Pan Prezydent R. P. z prawa łaski **nie skorzystał.**

Leśniewski skazany już był raz w roku 1920 na karę śmierci przez powieszenie za dokonanie licznych morderstw i rabunków, został jednak w drodze łaski Głowy Państwa ułaskawiony i karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe więzienie. Wskutek poprawnego zachowania się została mu kara bezterminowego więzienia zamieniona na 15 lat więzienia.

Po zastosowaniu amnestii Leśniewski odzyskał wolność. W 8 dni po wyjściu z więzienia dopuścił on się nowego rabunku połączonego z morderstwem.

Tym razem zamordował on siostrę kolegi więziennego z którym przebywał na Św. Krzyżu w jednej celi. Notoryczny morderca stracony będzie jeszcze w b. tygodniu.

Do więzienia w Bydgoszczy udał się już dziś kat Braun, który wykona wyrok śmierci w sobotę, dn. 30 bm.

Wakują

stanowiska sędziowskie

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało obwieszczenia o wakansie 21 stanowisk sędziowskich. Nie obsadzone są stanowiska sędziów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w większych miastach. W samej Warszawie wolne są 2 stanowiska sędziów okręgowych.

Dyplomowany aktor

Dyplomowany reżyser

Minister Oświaty nadał nowy statut Państwowemu Instytutowi Sztuki Teatralnej w Warszawie. W Instytucie czynne będą dwa wydziały: sztuki aktorskiej i sztuki reżyserskiej. Na czele Instytutu stoi dyrektor. Uczelnia korzystać będzie z praw innych wyższych uczelni, jak udzielanie ulg wojskowych i t. p. Studia w P. I. S. T.-cie trwać mają 3 lata. Absolwenci po odbyciu dwuletnich praktyk i zdaniu egzaminu dyplomowego otrzymywać będą tytuły dyplomowanych artystów dramatycznych i reżyserów teatralnych.

Proces o „czarną listę"

przeciw Komitetowi Pomocy Zimowej

BRZEŻANY, 29. 7. W Brzeżanach, przed tamt. sądem grodzkim, odbył się pierwszy w Polsce proces w związku z umieszczeniem na „czarnej liście" właścicieli młyna w Pukowie, E. Czaplińskiego, który rzekomo nie uiścił składki na rzecz Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. E. Czapliński zaskarżył Komitet do sądu. Rozprawę odroczono, ponieważ p. Czapliński twierdzi, że składki uiścił. Komitet oraz oskarżony mają przedstawić swoje dowody.

Śmiertelny wypadek

przy budowie dworca

W czwartek w południe, zajęty przy budowie dworca Głównego, od strony Al. Jerozolimskiej 25-letni Edmund Zakrzewski, robotnik, (Mrozy), spadł z wysokości 8 mtr., doznając pęknięcia czaszki. Pogotowie przewiozło Zakrzewskiego do pobliskiej lecznicy „Omega", gdzie wkrótce zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Komunikat komisji polsko-rumuńskiej

Tajemnica otacza nadal

katastrofę polskiego Lockheedu

Komisja polsko - rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu w Rumunii zakończyła swe czynności w dniu 27 bm. o godz. **17 min. 30.**

Komisja stwierdziła co następuje: start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów, przy czym ze strony technicznej i meteorologicznej istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Lot odbywał się normalnie

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depeszę radiową do radiostacji w Czerniowcach. Dalsza korespondencja otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a po tym w chmurach.

Powód wypadku nie ustalony

Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 metrów na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię. **Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samlotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.**

Żadnych uszkodzeń

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają. Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem komisji. Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

Pogrzeb ofiar w sobotę

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w piątek o godz. 10 rano w Warszawie, odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Wbrew zaprzeczeniom prasy żydowskiej

Leifer jest rabinem

stwierdza to sam u sędziego śledczego

PARYŻ, 28. 7. Według doniesień agencji Havasa, **sędzia śledczy przesłuchał dziś po południu wielkiego rabina Izaaka Leifera** aresztowanego w dniu 20 lipca w chwili, gdy wysyłał pocztą przesyłki zawierające dobrze ukryte narkotyki, oraz 2-ch jego wspólników — właściciela pralni Gottdienera i introligatora Kantorowicza.

W czasie zeznań Leifer oświadczył, iż jest rabinem od roku 1910-ego i wykonywanie funkcyj rabinackich rozpoczął przed wojną w Galacu w Rumunii. Dalej Leifer zeznał, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i osiadł w **Brooklynie gdzie był rabinem kolonii żydowskiej.** Rabin Leifer **z naciskiem oświadczył sędziemu śledczemu, że przysługuje mu tytuł „wielkiego rabina".**

Co do samej sprawy przemytu narkotyków, to stwierdził on, że specyfik odurzający — heroinę, nie znając zupełnie jego przeznaczenia, otrzymał od pewnego osobnika imieniem Jakób, znajdującego się obecnie w Nowym Jorku.

Kantorowicz, introligator, który przygotował dla rabina Leifera oprawy książek, w których heroina była ukrywana, stwierdził, że **Leifer uprawiał swój proceder od maja roku bież.**

Sędzia śledczy zwrócił się już do władz nowojorskich z prośbą o odszukanie zamieszanego w tą aferę Jakóba.

Poufna misja gen. Le Rond

Spotkanie z Hitlerem w Berchtesgaden

Daladier bierze przynętę

PARYŻ, 28. 7. Przed kilku dniami w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych zaczęły krążyć pogłoski **o poufnej misji politycznej, jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Entente'y w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku gen. Le Rond.**

Na propozycję Hitlera

Tygodnik „Le Choc" donosi obecnie na ten temat, **że gen. Le Rond istotnie przed kilku tygodniami wyjechał poufnie do Niemiec i był przyjęty przez kancl. Hitlera w Berchtesgaden, dokąd przybył na zaproszenie kanclerza.**

Rząd francuski powziął decyzję powierzenia gen. Le Rond tej poufnej misji na skutek propozycyj kanclerza Hitlera, który zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby mu umożliwiono spotkanie z wyższym oficerem francuskim, który byłby dobrze zorientowany w zagadnieniach i stosunkach niemieckich.

Łatwo jest przekonać Francuzów

Tygodnik oświadcza, że nie ma prawa podawać żadnych bliższych informacji o przebiegu i szczegółach rozmów gen. Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladier na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu Prowansalczyków w Paryżu słynnego zdania **o pokojowych tendencjach Rzeszy Niemieckiej,** co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

Potwierdzenie pogłosek

Na temat doniesień tygodnika „Le Choc" dziennik „Journal des Debats" pisze, że **istotnie od kilku dni mówi się w Paryżu o misji poufnej, której gen. Le Rond miał się podjąć w Niemczech na skutek propozycji kanclerza Hitlera i za zgodą premiera Daladier.**

„Journal des Debats", który, pisząc o polityce premiera Chamberlaina wyraża ubolewanie z powodu angielsko - niemieckiego paktu morskiego zawartego przez Anglię bez uprzedniego poinformowania Francji, występuje tu z przestrogą pod adresem polityki francuskiej, aby dyplomacja francuska ze swej strony nie podejmowała rozmów, które mogłyby w konsekwencjach zaskoczyć W. Brytanię.

Projekt paktu lotniczego

wiezie Wiedemann do Londynu

W drodze powrotnej zawadzi o Paryż

LONDYN, 28. 7. Gazety londyńskie zamieszczają szereg informacji na temat zamierzonych jakoby **rokowań o pakt lotniczy.**

Według „Evening Standard" **Hitler gotów jest przystąpić do rozmów na temat paktu ograniczającego zbrojenia lotnicze o ile rząd brytyjski podejmie inicjatywę przez zaproponowanie takich rozmów.** Oczekiwane jest, że kpt. **Wiedemann, który, pomimo oficjalnych zaprzeczeń w ciągu obecnego week-endu ma przybyć do Londynu — przywiezie stosowne propozycję w tej sprawie.**

Pakt lotniczy nie mógłby polegać na ograniczeniach ilościowych. Raczej celem jego byłyby ogranczenia jakościowe np. co do siły motorów, oraz co do uzbrojenia samolotów. Rząd niemiecki napewno wysunąłby argument, że Niemcy nie mogą zgodzić się na ograniczenia jakościowe swych sił zbrojnych lotniczych dopóki ZSRR posiada wolne ręce.

„Evening News" pisze, że głównym tematem rozmów premiera Chamberlaina z kpt. Wiedemannem będzie **przygotowanie gruntu do zawarcia paktu lotniczego.** Pakt lotniczy dzieliłby się na dwie części: pierwszą, odnoszącą się do technicznej strony zbrojeń i drugą, **dotyczącą zagadnień politycznych związanych bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji stosunków europejskich.** Strona polityczna może być rozwiązana dopiero wówczas, gdy dojdzie do ułożenia stosunków europejskich, ale tymczasem możliwe jest porozumienie w sprawach ściśle technicznych.

Kontakty nawiązane między Francją a Niemcami przez wizytę gen. Lè Rond'a u kanclerza Hitlera posiadają pewien związek z rozmowami, jakie przeprowadzić ma kpt. Wiedemann w Londynie Przewiduje się nawet, że rozmowy kontynuowane będą pomiędzy Niemcami, Francją i W. Brytanią i uważa się za możliwe, że **kpt. Wiedemann po wizycie w Londynie powróci do Niemiec przez Paryż.**

„Topienie" sardynek

PARYŻ, 28, 7. Półtora miliona sardynek wrzucili dziś rybacy w Quiberon do morza, nie chcąc przyjąć niskiej ceny 400 franków za 100 kg., ofiarowanej im przez fabrykantów konserw. Znamienne jest, że tego samego dnia konsumenci płacili w pobliżu Lorient 1,35—1,50 frank. za tuzin sardynek.

Lord Runciman

przybędzie do Pragi we środę

PRAGA, 28. 7. Prasa czeska donosi, że **lord Runciman ma przybyć do Pragi 3 sierpnia** i zamieszka w prywatnej willi.

Lord Runciman nie przybywa w charakterze oficjalnym, tym niemniej ze względu na urzędowe powierzenie mu jego misji będzie on właściwie występował, zdaniem prasy czeskiej, jako **nadzwyczajny poseł W. Brytanii.**

Po przybyciu do Pragi ma on złożyć wizytę premierowi Hodży, poczym niezwłocznie ma odbyć pierwsą rozmowę z kierownictwem partii Niemców sudeckich.

Czas pobytu lorda Runcimana w Czechosłowacji nie został jeszcze ustalony. Niektóre dzienniki przypuszczają, że zdoła on wykonać swą misję w ciągu tygodnia, inne natomiast twierdzą, że pobyt jego potrwa conajmniej kilka tygodni.

B. wiceprzewodniczący Kortezów

skazany na 20 lat

PARYŻ, 28. 7. Władze wojskowe w Burgos zatwierdziły **wyrok nadzwyczajnego trybunału wojskowego w San Sebastian skazujący byłego wiceprzewodniczącego Kortezów Jose Rosado Gil'a na karę 20-tu lat więzienia.**

Jose Rosado Gil zgłosił w dniu 1 października 1936 r. na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, zwołanego przez czerwony rząd Largo Cabellero **wniosek wyrażający votum zaufania dla rządu republikańskiego.**

Rosado Gil, który był politykiem umiarkowanym zdołał następnie uciec z tertyorium zajętego przez wojska czerwone i schronić się do Hiszpanii narodowej. Podczas procesu tłomaczył się on tym, że zgłosił swój wniosek wyłącznie w celu umożliwienia konspiracyjnej pracy zwolennikom gen. Franco w Madrycie.

Bohater głodówki artystycznej

odpowiada za szantaż

Od 11 dni głoduje w Grodnie aktor Władysław Preiss. Powodem głodówki jest wykreślenie Preissa z listy członków Związku Artystów Scen Polskich.

Bohater głodówki artystycznej stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie w dniu 6 sierpnia. **Jest on oskarżony o szantażowanie reżysera, Romualda Gantkowskiego, za co skazany był przez sąd Grodzki na 2 miesiące więzienia.**

Skazany artysta odwołał się od tego wyroku do Sądu Okręgowego. W charakterze świadków powołano na tę rozprawę szereg artystów stołecznych.

Dyrekcja Schloesserowskiej Manufaktury

Chciała skrzywdzić robotników

ŁÓDŹ, 28. 7. W Schloesserowskiej Manufakturze ponownie **wybuchł strajk na tle zlikwidowanego ostatnio zatargu.**

Administracja fabryki dzierżawionej przez niejakiego Fogla, zastosowała **niesłuszny opust w odniesieniu do płac robotniczych.** **Firma miała obniżyć płace o 5% (przedtem były już one obniżone o 9%, w sumie zatem o 14%), tymczasem firma zastosowała opust 14% od ostatnich stawek.**

Dzięki interwencji Inspektoratu Pracy firma odstąpiła od swoich zamierzeń i **strajk został zlikwidowany.**

Napad mariawitów

na pielgrzymkę katolicką

ŁÓDŹ, 28. 7. Podczas odpustu w Niesułkowie, powiat brzeziński, napadli tamt. mariawici na pielgrzymkę katolicką z Łodzi.

Kobiety pod kierunkiem duchownego mariawickiego zachowały się szczególnie agresywnie. Porządek przywróciła policja, aresztując kilka osób.

Policja musiała godzić

powaśnionych sjonistów

WILNO, 28. 7. Podczas wiecu, zorganizowanego przez organizację „Poalej Sion", poświęconego omówieniu obecnej sytuacji w Palestynie, na salę, w której odbywał się wiec wkroczyła **liczna grupa rewizjonistów, która wywołała bójkę.**

Podczas bójki rewizjoniści, w celu uniemożliwienia prowadzenia w dalszym ciągu wiecu **przecięli kabel elektryczny,** chcąc odciąć prąd elektryczny od sali, w której odbywały się obrady. Przecięty jednak został omyłkowo inny kabel, tak, że światło się paliło.

Zażartą bójkę zlikwidowała dopiero policja, która zatrzymała głównych sprawców zajścia. Podczas bójki zostało zranionych kilka osób.

Anglia odmładza armię

i podwyższa gaże oficerskie

LONDYN, 28. 7. Minister wojny Hore Belisha zakomunikował dzisiaj Izbie Gmin reformy dotyczące służby i awansów oficerów liniowych armii. Zmiany zasadnicze przewidują zniesienie awansów w zależności od wakansów i automatyczny awans, według ustalonych lat służby.

Na przyszłość każdy oficer armii uzyska po 8 latach służby rangę kapitana, a po dalszych 9 —rangę majora.

Nowe granice wieku ustalone zostały na niższym poziomie. Generałowie ustępować będą w 60-ym, zamiast w 67 roku życia, pułkownicy w 55-ym, zamiast 57-ym, podpułkownicy w 50-ym, zamiast 55-ym, majorowie w 47-ym zamiast 50-ym.

Równocześnie korpus oficerski zostanie zdemokratyzowany przez podniesienie płac oficerów tak, iż brak środków prywatnych nie będzie przeszkodą w karierze wojskowej.

Pensjonowanie oficerów, którzy przekroczyli granicę wieku, rozpocznie się po upływie roku, natomiast awanse około 2.000 poruczników i kapitanów ogłoszone będą w przyszły poniedziałek.

Koszt tych reform obliczony jest na 300.000 funtów w pierwszym roku, a wzrastać będzie z roku na rok, aż osiągnie cyfrę 600.000 funtów po upływie 25 lat.

Wybuch w laboratorium

uczony stracił obie ręce

PARYŻ, 28. 7. W laboratorium Chalais Meudon nastąpiła dziś eksplozja, ofiarą której padł młody uczony pracujący nad zagadnieniami aerodynamiki Max Serruys. Wybuch oderwał uczonemu obie ręce.

Po dokonanej operacji Max Serruys życiu jego nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo.

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-49 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań. 27 Grudnia Włocławek, Cyganka 84, tel. 139 Kalisz. Rzeźnicza 6, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbite w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.